

Książki o tematyce społeczno-politycznej i historycznej w księgozbiorach mieszczan lubelskich z lat 1591–1678

Wśród wielu różnych treści wypełniających prywatne księgozbiory z okresu staropolskiego piśmiennictwo poświęcone bieżącym sprawom życia społeczno-politycznego i ogólniejsze, teoretyczne rozważania z tej dziedziny, ale także książki o tematyce zdecydowanie historycznej są swego rodzaju znakiem społecznej wrażliwości na rozwijaną szeroko akcję kształtowania kultury życia zbiorowego. Książki tego rodzaju przekazywały wprawdzie różne zasoby wiedzy i każdorazowo dążyły do realizacji własnego celu, ale jako narzędzia oddziaływania wychowawczego w zakresie kształtowania postaw patriotycznych i obywatelskich spełniały podobne funkcje społeczne, toteż w programie nauczania mądrości politycznej wzajemnie się uzupełniały. Na przełomie XVI i XVII stulecia zainteresowania historią i myślą polityczną traciły dawniej elitarny charakter – w dużej mierze stawały się udziałem mieszczaństwa. Popyt na tego rodzaju książki musiał być duży, gdyż niedostatki polskiego repertuaru wydawniczego znacznie uzupełniał import.

Zainteresowania treściami polityczno-historycznymi rozwiniął i upowszechnił humanizm renesansowy, spopularyzowały je szkoły, a oferty drukarskie i księgarskie wychodziły naprzeciw różnym prywatnym potrzebom czytelniczym. Dzisiaj poznajemy je w szerszym zakresie społecznym głównie dzięki zachowanym inwentarzom księgozbiorów, które nie powiedzą nam wprawdzie, w jaki sposób książki były użytkowane, ale jednak odkryją obecność określonych treści w poszczególnych środowiskach i – pośrednio choćby – wskażą na ogólniejszy kształt tego rodzaju zapotrzebowań. Poznanie społecznego odbioru tego piśmiennictwa jest szczególnie istotne w przypadku aglomeracji miejskich spoza głównego nurtu życia kulturalnego, politycznego i gospodarczego kraju, a więc centrów mniejszych, o ograniczonym, jak się wydaje, przepływie idei.

Do tego rodzaju środowisk należał niewątpliwie Lublin, miasto kulturalnie peryferyjne, położone w znacznym oddaleniu od centrów życia intelektualnego kraju. Nie było tu instytucji państwowych czy kościelnych, wokół których mogłyby się skupiać środowiska twórcze. Rola i znaczenie Lublina wynikały przede wszystkim z charakteru handlowo-rzemieślniczego, toteż wedle ówczesnej klasyfikacji

miast pozostawał on stale w grupie *civitates et oppida secundi ordinis*¹. Do połowy XVII w. życie toczyło się tu jednak spokojnie, a dobra koniunktura gospodarcza powodowała, że Lublin odznaczał się niemałą migracją. Miasto było małe, ale jego mieszkańcy tworzyli pod wieloma względami skomplikowaną strukturę społeczną. Stale napływali tu ludzie z głębi kraju i różni cudzoziemcy, przeważnie rzemieślnicy, ale także inteligencja po studiach uniwersyteckich. Powracali też do swego grodu synowie mieszczańscy po ukończeniu wszechnic zagranicznych. W mieście działali lekarze, prawnicy, nauczyciele, aptekarze. W pierwszej połowie XVII w. powstała w Lublinie drukarnia, na fali ożywionego ruchu handlowego rozwinęło się księgarstwo. Czynnikiem ten zaważył z pewnością na gromadzeniu książek w domach mieszczańskich, gdyż wyraźnie zyskały one teraz więcej odbiorców, stając się widocznym elementem kultury miasta. Był to zresztą czas nie tylko znacznych ambicji pewnych kręgów mieszczaństwa, bo także ożywionych sporów ideologicznych i aktywnej działalności jezuitów wdrażających nowy program wychowania społecznego. W środowisku dochodziło do otwartych starć reformacji i Kościoła. Na tym tle ujawniało się wyraźnie zapotrzebowanie na określone treści.

Lublin był jednak także stolicą województwa i miastem trybunalskim, toteż życie publiczne miało tu o wiele bardziej dynamiczny charakter i niemałą siłę oddziaływania. W okresie obrad trybunału, sejmików i zjazdów szlacheckich zagęszczała się atmosfera polityczna miasta. W środowisku mnożyły się zresztą antagonizmy klasowe i narastały konflikty w obrębie miejskiej społeczności. Sprawy aktualnie żywotne angażowały z pewnością uwagę mieszczan. W Lublinie powstał *Traktacik o Rzeczypospolitej* Jerzego Lemki, rozprawa teoretyczna, zawierająca analizę i charakterystykę różnych rodzajów rządów i form państwowych. Wcześniej precyzował tu swe poglądy na kwestie społeczne poeta Sebastian Klonowic. Z sesji trybunalskich wywozili doświadczenia politycy i publicyści. Przepływowi informacji sprzyjały jarmarki i żywe do połowy stulecia ruchy migracyjne, częste jeszcze wyjazdy mieszczan, a wreszcie i kontakty towarzyskie. Świadomość polityczną w dużym stopniu kształtowała sama rzeczywistość. Inwentarze zgromadzonych w mieście książek przekonują jednak, że na jej tle powstawało także zapotrzebowanie na określonego rodzaju treści drukowane.

Lubelski materiał do badań nad czytelnictwem nie jest wprawdzie tak obfity jak w większych ośrodkach miejskich tego okresu. Wydaje się jednak, że bazę źródłową ograniczają tu znacznie braki w dokumentach miejskich, do których wnoszono inwentarze rzeczy ruchomych, a poza tym nie wszyscy mieszczanie zabiegali o oficjalne spisy swego majątku. Niekiedy legowali oni księgozbiory miejscowym i okolicznym kościołom, klasztorom, a nawet szpitalom – np. lekarz Krzysztof Fałęcki przekazał swą dużą kolekcję lubelskim franciszkanom, a praw-

¹ M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Warszawa 1986, s. 383.

nik Adam Żydowski także duży księgozbiór oddał karmelitom bosym². Faktów tych nie sposób jest dziś udokumentować, gdyż obie biblioteki klasztorne spłonęły podczas pożarów miasta. Inwentarzy owych darowizn także nie można już odnaleźć.

Mieszczańskie kolekcjonerstwo książek w Lublinie możemy dziś śledzić wyłącznie na podstawie ich spisów z ocalałych ksiąg miejskich: testamentów i inwentarzy, wójtowsko-ławniczych oraz radzieckich, przechowywanych w Archiwum Państwowym w Lublinie. Inwentarze książek pojawiają się w tych dokumentach od 1591 r. Do połowy XVII wieku odnajdujemy ich 34, ale ponadto jeszcze 22 ogólne wzmianki o księgozbiorach, których zawartości nie podano. Po wojnach połowy stulecia kolekcjonerstwo książek w Lublinie wyraźnie osłabło. Z tego okresu pochodzi tylko 5 ich inwentarzy (ale zbiory te zgromadzone zostały bardziej w pierwszej połowie stulecia) oraz 20 ogólnych wzmianek o należących do mieszczan książkach. Same te ogólne informacje dowodzą, że przynajmniej 42 księgozbiory przepadły dla badań. Inwentarze, którymi dysponujemy, pochodzą od urzędników miejskich (8 – w tym dwaj byli prawnikami), nauczyciela, lekarzy (2), aptekarzy (8), aromatarusza, ale też złotników (4), kupców (3), kramarzy (4), kuśnierza, krawca, miechownika oraz trzech kobiet, a zawodów dwóch właścicieli nie podano. W sumie zapisano w tych zbiorach ok. 1350 wydawnictw. Zasobność mieszczańskich domów w książki przedstawia się oczywiście różnie – od kilku do ponad 360 dzieł. Najobszerniejsze księgozbiory należały do lekarzy. Rzemieślnicy, kupcy, kramarze mieli najwyżej po kilkanaście popularniejszych wydawnictw. Urzędnicy miejscy posiadali zbiory przeciętnej wielkości. Książki charakteryzowano w inwentarzach w różny sposób. Podawano nazwisko autora i skrócony tytuł dzieła, sam skrócony tytuł bądź tylko nazwisko. Często dane te były nawet przekręcane, niekiedy operowano też obiegowymi nazwami książek. Nie ma mowy o oficynach wydawniczych czy datach wydania poszczególnych druków. Nierzadko też odnajdujemy zapisy w rodzaju: „kilka książek drobnych”, „księgi pisane różne, których niemała kupa...” itp.; niekiedy uwaga spisującego zatrzymuje się po prostu na „skrzyni” czy „beczce” ksiąg pełnej, zapieczętowanej. A więc nie tylko ogólne wzmianki o księgozbiorach, ale i same inwentarze nie skłaniają do wyrokowania o zasobności mieszczańskich domów w książki.

Lubelskie inwentarze pomimo wszystko wskazują na to, iż księgozbiory były tematycznie dość różnorodne. W dawnych czasach przez całe życie przechowywano podręczniki i lektury szkolne, na których nawarstwiały się treści związane z okresem studiów, wykonywanym zawodem czy też zależne od najbardziej osobistych upodobań i potrzeb. Z całości tego materiału warto wydobyć treści odzwierciedlające program obywatelskiego wychowania i kształtujące postawy wo-

² Wiadomo o tym z prac L. Zalewskiego, *Biblioteka Seminarium Duchownego w Lublinie i biblioteki klasztorne w diecezji lubelskiej i podlaskiej*, Warszawa 1926 oraz A. Wadowskiego, *Kościół lubelski*, Kraków 1907. O innych tego rodzaju ofiarodawcach informują ocalałe testamenty.

bec instytucji politycznych. Tym bardziej, że zajmowały one przede wszystkim osoby uczestniczące w życiu publicznym, a więc głównie urzędników miejskich.

W pierwszej kolejności zwrócę uwagę na książki koncentrujące się wokół kwestii państwa, władzy, wychowania, jak też spraw społeczno-ekonomicznych. Zainteresowanie tego rodzaju publikacjami wyzwał nie tylko charakter miejskiego życia, bo przede wszystkim ogólny charakter życia publicznego kraju – przełom wieków XVI i XVII oraz lata późniejsze jako okres wielu niepokojów, zakłóceń równowagi społecznej i politycznej, nasilającego się kryzysu gospodarczego. Sytuacja w życiu zbiorowym tego czasu uwrażliwiała niewątpliwie na treści książkowe, które uświadamiały zakres indywidualnych sprzeciwów i pragnień oraz pomagały w ich doprecyzowaniu. Taką rolę spełniała niewątpliwie wyrastająca z różnych bolączek życia twórczość publicystyczna, zatroskana o postawy moralne, kształtująca program społecznego wychowania i naprawy instytucji politycznych. Ale zainteresowania sprawami życia społeczno-politycznego były przecież o wiele głębsze. Sposób myślenia kategoriami politycznymi ukształtował wiek XVI za sprawą m.in. reformacji, prądu przede wszystkim religijnego, lecz formułującego także określony program społeczny, w nowym świetle stawiającego zagadnienia „rzeczy wspólnej”, władzy świeckiej, stosunków między rządzącymi i rządzonymi³. Książki z tego zakresu miały często krótką aktualność, traciły na znaczeniu wraz z nastaniem nowych wydarzeń. Ale obok tego rodzaju druków w Lublinie zaznaczyła się także obecność dzieł teoretycznych, długo żywotnych uniwersalnych przemyśleń, stanowiących źródło i punkt wyjścia dla obywatelskich refleksji.

Są podstawy, by sądzić, że świadomość polityczna w Lublinie pierwszej połowy XVII stulecia była – przynajmniej w kręgach rady miejskiej – dość znaczna. Tak się szczęśliwie składa, że można o niej mówić nie tylko na podstawie inwentarzy księgozbiorów, toteż w pierwszej kolejności zwrócę uwagę na materiał innego nieco rodzaju. Są to wpisywane do ksiąg miejskich celniejsze myśli, wybrane z dzieł znanych i cenionych autorów. Aforyzmy takie zdobią niektóre protokoły posiedzeń rady miejskiej. Odnajdujemy je wiele razy, ale zawsze były to spotkania zamykające i podsumowujące miniony rok, ewentualnie (ale już rzadziej) otwierające początek roku nowego. Specyficzny (można rzec: uroczysty) charakter tych dokumentów osiągnął przez przytaczanie różnego rodzaju refleksji obywatelskiej o określonej frazeologii politycznej.

Cytaty te – zawsze łacińskie – świadczą o żywo zajmujących ówczesnych ludzi zagadnieniach społeczeństwa, państwa, ustroju, władzy; często przewija się w nich pojęcie *Respublica*, ujawniają się akcenty patriotyczne, zalecenia obywatelskie i moralne, przemyślenia historiozoficzne i filozoficzne. Każda myśl opatrywana była nazwiskiem autora, nie zawsze jednak podawano tytuł dzieła, z którego zo-

³ P. Rybicki, *Teoria społeczeństwa i państwa. Początki myśli ekonomicznej i myśli pedagogicznej*, w: *Historia nauki polskiej*, wstęp i red. B. Suchowolski, t. 1, Wrocław 1970, s. 393 n.

stała zaczerpnięta. Niekiedy obok nazwiska notowano tylko numer rozdziału bądź stronę książki – prawdopodobnie powszechnie wszystkim znanej.

W masie różnorodnych cytatów zwracają uwagę fragmenty dzieł najwybitniejszych polskich autorów XVI- i XVII-wiecznych: Andrzeja Frycza Modrzewskiego, Stanisława Orzechowskiego (*in Annales*), Wawrzyńca Goślickiego, Piotra Skargi, Jana Dymitra Solikowskiego (dwa razy bez tytułu oraz: *ex Testamentum Sulicovii manu scriptus*), Krzysztofa Warszawickiego, Jana Herburtu (*in praefat. Statut ad Lectorem* i kilka razy bez tytułu), Stanisława Łochowskiego (*in Regulis iuris*), Andrzeja Lisieckiego (*in Septem splendorum Tribunal*), Szymona Starowolskiego, Kaspra Siemka (*Civis bonus*). Dobór z pewnością celowy; twórczość tych autorów wyrastała z klimatu polskiej rzeczywistości społeczno-politycznej i prawnoustrojowej, ale też z głębokiej troski o przebudowę instytucji politycznych i organizacji państwa.

Inna grupa cytatów wywodzi się z politycznej i polityczno-filozoficznej myśli europejskiej XVI i XVII wieku – z dzieł: N. Machiavella, J. Bodina (*De republica*), J. Lipsiusa (*in Monitis*), H. Grotiusa, E. Puteana. Dobór autorów polskich i obcych świadczy niezbitnie o znanych w Lublinie (i, co istotne, czytanych) osiągnięciach myśli społeczno-politycznej, często na miarę europejską. Byli to także twórcy o różnych orientacjach ideologicznych. Rozbieżności ujawniają się już na polskim gruncie – wszak Modrzewskiego, zwolennika wzmocnienia władzy królewskiej i Orzechowskiego, rzecznika demokracji szlacheckiej, dzieliły głębokie przeciwieństwa. Podobnie z różnych założeń (choć zawsze z indywidualnego odczytywania Arystotelesa) wyrosły teorie państwa i koncepcje władzy Machiavella i Bodina czy Lipsiusa.

Ale przecież cytaty na tym się nie kończą. Wypisywano jeszcze fragmenty tekstów autorów starożytnych, na których wychowywały się pokolenia europejskich polityków, ludzi nauki, literatów. Kilkakrotnie cytowano łacińską *Politykę* Arystotelesa, dzieło fundamentalne dla naukowych dociekań nad społeczeństwem i państwem. Przepisywano moralizatorskie fragmenty z Katona. Pojawiają się też myśli Celsusa Młodszeo, najwybitniejszego przedstawiciela rzymskiej jurysprudencki z przełomu I i II w., mistrza szczególnie celnych i lapidarnych sformułowań⁴.

Wypowiedzi na temat postaw moralnych wobec państwa czerpano z dzieł filozoficznych Cyserona (najczęściej bez tytułu oraz *De officiis*, traktatu przepojonego troską o dobro rzeczypospolitej), stoickich przeświadczeń Seneki (*Epistolae morales*) i z eklektycznej myśli Boecjusza.

Wśród tych cytatów widnieją jeszcze moralizatorskie fragmenty z dzieł św. Grzegorza z Nazjauzu, św. Hieronima, św. Bernarda oraz ascetycznego pisarza niemieckiego z przełomu XVI i XVII w., Jeremiasza Drekseliusza (*in Heliotropio i De aeternitate*). Przywoływano też *Biblię*, a konkretnie prorocką *Księgę Ozeasza*.

⁴ *Słownik pisarzy antycznych*, red. A. Świderkówna, Warszawa 1982, s. 133.

Protokoły rady pochodzą z różnych lat, na posiedzeniach obecni byli: wójtowie Andrzej Zaborowicz i Wojciech Lewicki; rajcowie Baltazar Konopnica, Jan Reklowski, Jan Ekier, Daniel Michel, Jerzy Lemka; ławnicy Michał Klimuntowicz, Adam Cornificius, Wojciech Samborski oraz pisarze Mikołaj Szwajk, Jakub Smaga i Piotr Zakulski⁵. O księgozbiorach tych osób ani też o ratuszowej bibliotece nie ma żadnych wiadomości. Można jednak sądzić, że odczytanie miejskich urzędników musiało być znaczne. Wszak często legitymowali się oni wykształceniem uniwersyteckim. Zaborowicz, Lewicki, Lemka, Zakulski byli prawnikami, Samborski – lekarzem. W tamtych czasach nawyki obcowania z tego rodzaju książkami wynoszono już ze szkoły średniej – ówczesne wykształcenie miało walor polityczny. W obiegu były zresztą także księgi różnych cytatów, tzw. *florilegia*, dostarczające gotowych wyborów celnych myśli.

Wskazany tu materiał znacznie poszerza zakres wyobrażeń o kulturze politycznej Lublina pierwszej połowy XVII w. Wielu z wymienionych wyżej autorów w inwentarzach nie odnajdujemy. Zresztą i książek z zakresu wiedzy politycznej nie zapisano w nich szczególnie wiele. Refleksja teoretyczna czy też łączenie jej z konkretną rzeczywistością są jakby dalsze powszechnej mentalności. Zainteresowania tego rodzaju przejawiają się niemal zawsze w inwentarzach ludzi bardziej wykształconych: nauczyciela, lekarzy, prawnika i różnych urzędników miejskich. Kilka książek świadczy o zainteresowaniu sprawami panujących władców – np. S. Orzechowskiego *Panegiricus nuptiarum Sigismundi Augusti*; *Stanów Królestwa polskiego o elekcji Zygmunta III poselstwa, listy, responsa* czy J. Olszewskiego *Harmonia nieba i ziemie na szczęśliwą elekcję Najjaśniejszego Władysława IV*. Zauważamy pracę Sz. Starowolskiego *Declamatio contra obtrectatores Poloniae*, w której podejmował obronę sławy narodu polskiego przeciw zagranicznym potwarcom (Tomaszowi Lansiusowi, Dionizemu Gotfriedowi, Mercuriusowi Belgicusowi), oraz bliżej nieokreślone mowy Krzysztofa Warszewickiego. Pod względem zawartości piśmiennictwa politycznego wyróżnia się jedynie księgozbiór lekarza i rajcy Adama Maiera, w którym były dzieła Justusa Lipsiusa (*Opera* i *Epistolae*), Mikołaja Biesiusa *De republica* oraz *Universa philosophia de moribus* Franciszka Piccolominiiego i *Sphaera civitatis* Jana Case (prace napisane w formie komentarzy do Stagiiryty) czy Jana Bodina *Theatrum universae naturae*. Maier miał także dwie książki o wychowaniu władcy – Reinharda Lorichiusa *Loci communes de institutione principum* i Hieronima Osoria *De regis institutione* oraz biograficzne dzieło Antoniego Guevary *Horologium principum seu de vita M. Aurelii Imperatoris libri III*.

Na uwagę zasługuje księgozbiór nauczyciela Stanisława Piaseckiego, w którym poza wspomnianymi mowami Warszewickiego zapisano wskazaną u Maiera pracę H. Osoria, a ponadto kilka dzieł Karola Sigoniusa. W spisie książek rajcy Jana Wa-

⁵ Materiał pochodzi z ksiąg miejskich – najbogatsze wybory aforyzmów zawierają akta wójtowo-ławnicze: 36, k. 319v–320 (koniec 1637), k. 323v–325 (początek 1638), k. 560v (koniec 1638); 38, k. 365v–366 (koniec 1640), k. 368v (początek 1641), k. 625v–626; 93, k. 1–1v (początek 1643).

żyńskiego dostrzegamy *De republica libri 26* Petrusa Georgiusa (Tholosanus). Lekarz i rajca Piotr Kliszewski miał trudną do zidentyfikowania książkę zapisaną jako: „*Sacra civitatis id est Reipublica recta administranda ratio*”. Raz jeden, u rajcy Stanisława Lichańskiego, zapisano *Politykę* Arystotelesa w przekładzie Sebastiana Petrycego i raz także – u Macieja Drekslera (luteranin, nie wiadomo czym się zajmował) – *Traktacik o Rzeczypospolitej* Jerzego Lemki. Można tu wymienić jeszcze *Relacje powszechne* J. Botera, pisarza jezuickiego, dyplomaty (wyjątkowo u kramarza Bartłomieja Kuźnika i ławnika Szymona Piotrkowczyka) oraz *Satiricon* Jana Barclaya (aptekarz i rajca Ernest Pstrasz oraz dziedziczący po nim książki złotnik Tomasz Krykiewicz). Dzieło Barclaya to romans polityczno-satyryczny skierowany przeciwko jezuitom i ich działalności.

W zakresie ważnych zagadnień życia społecznego mieszczą się kwestie wychowania, kształcenia, jak też wyodrębniającej się dopiero myśli ekonomicznej. Jednakże tymi sprawami zajmowały się wówczas szczególnie traktaty o nastawieniu moralizatorskim i społecznym. W problematykę pedagogiczną uwikłane były dzieła filozoficzne i historyczne. Z prac szczególnie poświęconych wychowaniu wspomniane już zostały traktaty Lorichiusa i Osoriusa oraz prace Jana Case i Franciszka Piccolominiego. *Cives bonus* K. Siemka – parenetyczny wzorzec idealnego obywatela, przedstawiony na tle krytyki nauczania w szkołach jezuickich – cytowany był w księgach miejskich. Problematyka pedagogiczna zawierała się także w zapisywanych w Lublinie statutach sejmowych i dziełach literackich. Chrześcijańskiej moralistyce podporządkowane były również tutaj obecne prace Ludwika Vivesa, książki Erazma z Rotterdamu i wielu innych autorów podnoszących wartość wychowania. Duże znaczenie miały ciągle prace autorów starożytnych – zwłaszcza *Etyka* Arystotelesa i niektóre dzieła Cyserona. Warto przy okazji nadmienić, że w lubelskich inwentarzach zapisywano różne podręczniki szkolne opracowane przez wrażliwych na sprawy wychowania różnowierców, m.in. Krzysztofa Hegendorfina, Jana Sturma, Filipa Melanchtona i Jana Amosa Komeńskiego.

Sprawom gospodarczo-ekonomicznym poświęcony był dwukrotnie odnotowany traktat jezuita M. Śmigleckiego *O lichwie*, w którym autor podejmował zagadnienia kredytów i uczciwych procentów od nich. Kolejna rzecz pochodziła od Stanisława Sokołowskiego, kaznodziei i wybitnego pisarza, a jest to – jak się wydaje – *Quaestor sive de parsimonia*, praca pomyślana jako przestroga przed skutkami szkodliwych w kraju zbytków.

Wymienione książki odnajdujemy w 11 inwentarzach – w sumie było ich ok. 40, a niemal połowa należała do Adama Maiera – ale przecież o większej znajomości piśmiennictwa o treściach społeczno-politycznych przekonują wpisywane do ksiąg miejskich sentencje. Poza tym kultura życia społecznego kształtowała się w tych czasach nie tylko poprzez publikacje specjalistyczne. W lubelskich inwentarzach zapisywano wiele dzieł z różnych dziedzin piśmiennictwa, ukierunkowanych na osiągnięcie celu społeczno-wychowawczego. Na spełnienie tej roli nastą-

wiona była retoryka. Poznawane już w szkołach specjalnie komponowane zbiory mów, bazujące na dziełach starożytnych Rzymian, upowszechniały frazeologię polityczną i kształtowały kunszt oratorski, ale też propagowały wzorce postaw, przekonywały o potrzebie służby dla kraju. Docenić należy znaczenie literatury, także tej rozwijającej się na marginesie głównego nurtu życia literackiego. Bardziej może poczytna twórczość plebejska uwrażliwiała na różne nieprawidłowości życia społecznego i domagała się humanitaryzmu w relacjach międzyludzkich. Mieszczanie mieli zbiory kazań – m.in. Piotra Skargi i Fabiana Birkowskiego – włączające do sfery życia publicznego moralistykę religijną oraz różne dzieła polemiczne. Tak więc specjalistyczne publikacje w zakresie problematyki państwa, władzy, wychowania, wzorców osobowych, instytucji politycznych, poprawy obyczajów, stosunków społecznych i gospodarczych ujawniają się w środowisku w innych kontekstach różnorodnych publikacji.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje jednak historiografia jako dziedzina dająca sposobność pouczającego śledzenia doświadczeń i losów własnego oraz innych narodów. W tamtym czasie powtarzano wielokrotnie, że historia jest najlepszą nauczycielką życia, toteż dla pomnożenia wiedzy o tym życiu rozpowszechniane były książki o dziejach wszystkich znanych narodów. Dla wzbogacenia wzorców osobowych propagowano biografistykę. Kroniki miały na celu budowanie samowiedzy narodowej, uświadomienie kulturowej odrębności i apoteozę dawnych cnót rycerskich oraz naukę patriotyzmu. Mity dawnej wielkości, opowieści o niezwykłych bohaterach i nieśmiertelnych czynach stawały się wzorem godnych naśladowania postaw. Zwłaszcza moralistyka społeczno-polityczna tego czasu wiązała się zawsze z dowartościowaniem przeszłości. Książki historyczne należały do lektur niezwykle poczytnych ze względu na ciekawą fabułę, charakter przygodowy, obecność w nich anegdoty, gawędy czy swego rodzaju sensacji, toteż bez względu na swą wartość poznawczą odgrywały dużą rolę w kształtowaniu ówczesnego światopoglądu i wrażliwości polityczno-moralnej. W społeczeństwie staropolskim wiedzę o przeszłości ceniono szczególnie dla jej wartości utylitarnych. W XV w. Jan Długosz podkreślał konieczność posiadania tej wiedzy „dla rządowego sprawowania rzeczy publicznej”⁶. Taka też świadomość jej zadań istniała w następnych stuleciach, toteż przeświadczenie o potrzebie wiedzy historycznej powracało w ojcowskich wskazaniach dydaktycznych dla młodzieży (testament hetmana Stanisława Żółkiewskiego; Instrukcja Jakuba Sobieskiego), uwidaczniało się na listach szkolnych lektur. Zwłaszcza szkoły, świadome niepospolitych walorów dydaktycznych i kształcących tego piśmiennictwa, obficie korzystały z tekstów autorów starożytnych bądź celniejszych ich fragmentów w nauczaniu retoryki, poetyki i gramatyki języków klasycznych. Przykłady czerpane z historiografii służyły moralistyce świeckiej i religijnej i tą drogą stawały się także własnością ogólniejszą.

⁶ R. Pollak, *Wśród literatów staropolskich*, Warszawa 1996, s. 562.

W ocalałych inwentarzach lubelskich ksiązek o tematyce historycznej odnotowano prawie 70 egzemplarzy. Były wśród nich dzieła autorów starożytnych (w sumie 24 egz.) oraz książki łączące się z późniejszymi dziejami powszechnymi i historią Polski. Obok prac z głównego nurtu historiografii zapisywano kroniki, biografistykę, heraldykę i genealogię, a nawet wydawnictwa z zakresu dziejów kościelnych. W niektórych inwentarzach zaznaczyła się wyłącznie uwaga dla ojczywej historii. Jednakże rozleglejsze zainteresowania historyczne ujawniają się w nielicznych księgozbiorach – nauczyciela Stanisława Piaseckiego (9 ksiązek), rajcy Bartłomieja Niemskiego (8 ksiązek) oraz lekarzy Piotra Kliszewskiego (ok. 11) i Adama Maiera (ok. 14). Od jednej do trzech tego rodzaju pozycji dostrzegamy jeszcze w innych 11 inwentarzach. Odbiór społeczny tego piśmiennictwa jest więc nieco szerszy niż w omawianej wyżej grupie ksiązek, ale najczęściej znajdowały się one w domach miejskiej elity intelektualnej. W tej też grupie mieszczan przeważają dzieła historyków starożytnych, co niewątpliwie wiązać należy z gruntowniejszym wykształceniem tych osób.

Wśród ksiązek o antycznym rodowodzie przeważa historiografia rzymska i na ogół autorzy z kręgu lektur szkolnych. Najczęściej zapisywano dzieła Salustiusza i Liwiusza, pisarzy cenionych w Polsce szczególnie dla wyraźnie określonych tendencji patriotycznych, jak też literackich wartości ich dzieł, doskonałych stylistów i narratorów. Nie wszystkie książki wymieniano jednak z tytułów. Na podstawie dokładniejszych informacji możemy uznać, że w Lublinie były egzemplarze *Bellum Catilinarium et Jugurthinum* Salustiusza oraz obszerniejsze wydanie jego dzieł (*Opera...*), na które składały się także fragmenty niezachowanej w całości *Historii*.

Dzieła szczególnie gloryfikowanego w dawnej Polsce Liwiusza dostrzegamy sześciokrotnie. Znany był z wydań *Historia ab Urbe condita. Decas I*, czyli pierwszych dziesięciu ksiąg *Dziejów Rzymu*, ale też z obszernej (choć niezachowanej całości tego dzieła) edycji *Historia Romana*, która obejmowała dzieje Rzymu od czasów legendarnych do 9 roku po narodzeniu Chrystusa. Wydania dzieł Liwiusza, odznaczające się bogactwem mów wygłaszanych przez bohaterów, były nieocenionym źródłem dla retoryki, a poza tym przedstawiały duże wartości dydaktyczne.

Dzieła Liwiusza i Salustiusza (11 ksiązek) stanowią połowę odnotowanej w inwentarzach rzymskiej historiografii. Prace innych autorów zapisywano rzadziej. Gajusz Juliusz Cezar znany był ze swych *Pamiętników*, w których przedstawił walki w Galii w latach 58–52 i podał wiele wiadomości o Gallach i Germanach, a także opisał wojnę domową z lat 49 i 48. O wojnie domowej Cezara z Pompejuszem mówił także epos historyczny Lukana *Farsalia*, który odnotowano dwa razy. Pewne zaskoczenie w XVI-wiecznym księgozbiorze (nauczyciela Piaseckiego) stanowi *Historia Augusta* Tacyta, najwybitniejszego z rzymskich historyków, ale w Polsce uznanego i docenionego dopiero w warunkach politycznej rzeczywistości XVII stulecia. Ten pesymistyczny historyograf nie pasował do epoki szukającej wzorów doskonałego państwa. Z tego też powodu bliższy wydawał się idealizujący Liwiusz, który uczył dostrzegania najlepszych przykładów w przeszłości.

Dalej odnajdujemy już tylko lżejszą lekturę: dzieło Pompejusza Trogusa, znane z łacińskiego skrótu Justynusa, bazujące głównie na anegdotach i różnego rodzaju wstrząsających i budujących historiach, dzieje Aleksandra Wielkiego, opracowane przez Curtiusa Rufusa i jeden z przekładów *Wojny żydowskiej* Józefa Flawiusza. Były to książki nadzwyczaj poczytne, a wywodziły się także z listy lektur jezuitkich.

Dzieła autorów greckich znajdowały się jedynie w księgozbiorach lekarzy, ale były to nieliczne tytuły. Wymienić tu można zaledwie Polibiusza *Historianum libri V* (główne źródło do historii wojen punickich), jakieś szkolne wydanie Tukidydesa, a ponadto łacińską przeróbkę pamiętników z wojny trojańskiej Daresa Frygijszycy i Dyktysa Kreteńczyka, która należała do lektur bardziej popularnych; czytano ją chętnie jeszcze w następnych stuleciach.

Inwentarze nie posiadają nic więcej ponad ten zestaw, lecz historia starożytna – rzymska, ale i grecka – znana była w Lublinie pierwszej połowy XVII stulecia w szerszym zakresie. Poświadczają to znowu księgi miejskie, w których obok cytatów z myśli politycznej zamieszczano także fragmenty dzieł wymienianych już autorów: Liwiusza (kilkakrotnie), Tacyta (także parę razy), Cezara i Polibiusza, a ponadto Luciusa Florusa (autora skróconej wersji dzieła Liwiusza) oraz historyka greckiego z V w. przed Chrystusem Herodota, który w swych *Dziejach* – arcydziele greckiej prozy – przedstawił przebieg długotrwałego konfliktu między perskim wschodem a światem greckim, spisując przy okazji historię państw kolejno zdobywanych przez Persów.

Przegląd inwentarzy lubelskich ujawnia niewielki zasób dzieł historyków starożytnych. Książki te skupiały się w zasadzie w trzech księgozbiorach inteligentkich, o cytatach wpisywanych do ksiąg miejskich także decydowali ludzie wykształceni. Można więc sądzić, iż w tej grupie mieszczan historii starożytnej poświęcano jakąś uwagę. Nieduży zasięg społeczny tekstów historyków antycznych zdaje się zresztą potwierdzać pewną prawidłowość. Podobna sytuacja zauważona została w Krakowie, gdzie zapisywane były głównie w inwentarzach bogatszych mieszczan⁷.

Zainteresowanie dziejami powszechnymi uwidacznia się w zasobie książek autorów średniowiecznych i renesansowych. Do czasów i spraw dawniejszych nawiązywały dzieła wybitnego historyka włoskiego renesansu Karola Sigoniusa, autora erudycyjnego i szczególnie krytycznego wobec źródeł – odnajdujemy je w księgozbiornie nauczyciela. Lekarz Piotr Kliszewski miał poświęconą zagadnieniom ogólnoeuropejskim *Historiarum sui temporis ab an. 1494–1547* Pawła Giovii, znanego i chętnie czytowanego w Polsce historyka i biografę włoskiego. W szerszym zakresie interesowano się głównie publikacjami o charakterze kronikarskim, spopularyzowanymi przez wiek XVI, a i później cieszącymi się dużą poczytno-

⁷ R. Żurkowa, *Starożytna literatura historyczno-polityczna w księgozbiorach mieszczan krakowskich z XVII w.*, „Studia o Książce” 5, 1975, s. 109.

cią. Z tego rodzaju książek dwukrotnie odnotowana została kronika Jana Cariona w łacińskim przekładzie Hermana Bonnusa, w której autor (był nim właśnie Filip Melanchton) przedstawił dzieje świata do 1532 r. Kronikę tę wydawano wielokrotnie, także w wersjach uzupełnionych przez innych autorów, lecz zapisy lubelskie nie pozwalają na dokładne określenie edycji. Ogólny charakter historycznego kompendium miało *Epitome chronicorum... historiarum mundi* (Maier). Zapisywano też *Kronikę wszystkiego świata* M. Bielskiego, której znaczenie naukowe było niewielkie, ale za to ogromnie odpowiadała ona mniej krytycznym upodobaniom czytelniczym. W księgozbiornie Kliszewskiego znajdowały się wybitne osiągnięcia niemieckiej historiografii średniowiecznej: Ottona z Freisingen (ok. 1114–1158) *Chronicon sive rerum ab orbe gestarum libri VIII* – historia powszechna doprowadzona do 1158 r. – i drugie jego dzieło, historia Fryderyka I Barbarossy wraz z kontynuacją Radevicusa, a ponadto rzecz Guntera de Pairis o czynach tego cesarza i uzupełnienia o dzieje następnych cesarzy niemieckich. W tym księgozbiornie była także *Genealogia praecipuorum Europae...* Heilricha Zelliusa.

Zainteresowania historią powszechną uzupełniano poprzez publikacje z dziejów kościelnych. Do tej dziedziny należy słynna średniowieczna kronika papieży i cesarzy rzymskich Marcina Polaka z Opawy, przedstawiająca równoległe dzieje cesarstwa i papiestwa od czasów Chrystusa i cesarza Augusta, poprzedzone historią czterech monarchii świata starożytnego. W Lublinie odnajdujemy także kontynuację Michała von Isselt polemiki Wawrzyńca Suriusa (*Commentarius brevis rerum ab orbe gestarum ab a. 1550–1556*) z historią ruchów reformacyjnych Jana Sleidana. Książka należała do raju Bartłomieja Niemskiego.

Wydawnictw poświęconych kwestiom poszczególnych państw odnotowano w Lublinie niewiele, przy czym ich określenia w inwentarzach sprawiają sporo kłopotu. Trudno powiedzieć, co oznaczają zapisy: „Laurca austritum sive de bello germanico”, „Historia hispanico edita”, „Historia paryska” itp. Nieco wyżej była mowa o zestawie kronik niemieckich w zbiorach Kliszewskiego. Wśród książek kupca Baltazara Krauze znajdowała się „kronika pruska”. Jej właściciel związany był pochodzeniem z tym regionem.

Nieco częściej zapisywano biografistykę, rozwijającą się na marginesie głównego nurtu historiografii. Zasadniczym celem tego rodzaju twórczości było wyniesienie talentów i cnót bohaterów historii. Biografistyka łączyła się ściśle z apologią wybitnych postaci i miała wyjątkowe walory dydaktyczne. Z dziedziną tą mają związek wymieniane już książki o czynach Fryderyka I Barbarossy i *Horologicum principium* A. Guevary, ale ponadto odnotowano dzieła poświęcone cesarzowi Karolowi V, rzecz Hieronima Osoria o czynach portugalskiego króla Emmanuela, jakąś francuskojęzyczną historię śmierci Henryka IV oraz Marcina Borleta historię żywota Jerzego Kastriota, pogromcy Osmana (przekład C. Bazylika).

Zainteresowanie dla spraw polskich ogranicza się w inwentarzach do osiągnięć renesansowych, niektóre z nich wydawane były zresztą dopiero w XVII w. Tutaj odnotowano *Sarmację* A. Gwagnina oraz jedne z pierwszych opracowań, uchodzące za znakomite dzieła historiografii humanistycznej z połowy XVI w. – *Annales*

Stanisława Orzechowskiego oraz *De origine et rebus gestis Polonorum* Marcina Kromera.

Dalej mamy już tylko historiografię okresu schyłkowego – na poły fantastyczne opracowania dawniejszych dziejów Polski i Litwy oraz ziem sąsiednich: łacińskie *Annales* Stanisława Sarnickiego, jak też *Kronikę polską, litewską, żmudzką i wszytkiej Rusi* Macieja Strykowskiego. Nie wszystkie z polskich kronik udało się zidentyfikować – trudno powiedzieć, co oznaczają zapisy „kronika polska”, „kronika”, „kronika nescitur civis authoris in quarto polska” itp.

W zasobie polskiego piśmiennictwa mamy jeszcze książki z zakresu heraldyki i genealogii. O herbach szlacheckich informowało dzieło Bartosza Paprockiego; wiele wiadomości na ten temat zawierała też *Kronika polska* Bielskiego. Sprawom genealogicznym poświęcony był *Goniec cnoty* M. Strykowskiego, poemat o książętach litewskich i polskich.

Książki o treści historycznej zapisano w Lublinie w 15 inwentarzach. Rozmieszczenie tego materiału pozwala dostrzec charakterystyczne jakby zróżnicowanie w jego obiegu społecznym. O ile dzieła historyków starożytnych wyznaczały dość wąski i raczej elitarny krąg odbiorców, to książki z późniejszego okresu odnajdujemy już w różnych inwentarzach. Wyraźnie też widać, że najszersze uznanie zyskiwały przystępniejsze wydawnictwa o charakterze kronikarskim czy pamiętnikarskim i biografistycznym. Jest to zjawisko dość zrozumiałe, gdyż tego rodzaju książki mogły z powodzeniem zastępować tekst powieściowy. Ich komunikatywność wzmacniały częste ilustracje, podobizny bohaterów, a nawet mapy. Tak zdobiona była *Kronika* M. Bielskiego i inne, przeważnie polskie druki⁸. Niektórzy właściciele księgozbiorów ograniczali się wyłącznie do gromadzenia polskiej historiografii. Pod tym względem wyróżnia się XVI-wieczny księgozbiór rajcy Bartłomieja Niemskiego, w którym odnajdujemy kroniki M. Bielskiego, M. Kromera, M. Strykowskiego i *Sarmację* Gwagnina, a ponadto *Herby* B. Paprockiego i *Gońca cnoty* M. Strykowskiego. Niemski był jednak mieszczaninem nobilitowanym i stąd ten wyraźny kierunek jego historycznych zainteresowań.

Społeczny odbiór treści historycznych jest rzeczą na tyle istotną, że warto jeszcze, orientacyjnie choćby, ustalić relacje między inwentarzami lubelskimi a inwentarzami Lwowa, Krakowa czy Poznania. Różnice ujawniają się bardzo wyraźnie, głównie w liczbie zanotowanych tego rodzaju druków. Księgozbiory badanych dotąd ośrodków miejskich były zasobniejsze w literaturę historyczną. Większy jest w nich wybór tekstów starożytnych, bardziej też różnorodnie przedstawia się repertuar nowszy, widoczne są zainteresowania historiografią XVII-wieczną, której w lubelskich spisach zabrakło.

Niemniej jednak do wielu księgozbiorów tematyka historyczna i tam nie docierała, a poza tym – podobnie jak w Lublinie – uwidaczniają się jakby dwa jej obiegi.

⁸ K. Maleczyńska, *Książka historyczna w Polsce 1506–1572*, „Roczniki Biblioteczne” 29, 1985, z. 1–2.

Tekstami starożytnymi i ambitniejszymi opracowaniami nowszych dziejów zafascynowani byli głównie ludzie wykształceni, nawykli do obcowania z myślą europejską. Materiał krakowski obfituje w inwentarze profesorów uniwersyteckich i osób związanych z instytucjami kulturotwórczymi; we Lwowie także odnaleziono znacznie więcej inwentarzy pochodzących od ludzi kulturalnie czynnych. Nie znaczy to wcale, że w tych kręgach nie spotyka się tekstów łatwiejszych. Ale już w inwentarzach rzemieślników, kramarzy, drobnych kupców przejawia się skłonność do lektury łatwej i niekoniecznie o ambicjach poznawczych. Pod tym względem Lublin się raczej drastycznie nie różni pomimo skromniejszego zasobu druków historycznych.

Ogólnie można sądzić, iż książki o istotnym znaczeniu dla kształtowania światopoglądu patriotyczno-obywatelskiego wzbudzały w lubelskim środowisku wyraźne zainteresowanie. Trudno tylko powiedzieć, jak bardzo ograniczoność źródeł zniekształca naszą wiedzę o zakresie tematycznym i rozmiarach kolekcjonerstwa wydawnictw o wyróżnionych tu treściach.